

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemysłowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnoszeniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Huberta, Pereminiusza.
W czwartek Karola Boromeusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 35 zachód 4 53
Dziś dekl. księżycy 22 14 kulum. 6 38

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Towarzystwo wyborcze na powiat kościerski.

Dnia 7 listopada (w niedzielę) r. b. odbędzie się zebranie mężów zaufania w lokalu „Bazar” w Kościerzynie o godz. 4 po południu.

Szanownych pp. mężów zaufania upraszamy o przybycie na zebranie i ściągnięcie składek za rok ubiegły.

Świeżo zaprowadzone kwitaryusze i znaczki rozdane zostaną na zebraniu.

Zarząd

Dr. Majkowski, K. Rudawski.

Wiec przedwyborczy w Sztumie

w sali strzelnicy p. Schwarka odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 12 w poł. Ks. dziekan Wolszlegier z Pieniążkowa zapowiedział swój przyjazd. Z tego powodu także uprasza o liczny udział Komitet wyborczy.

Ruch polski na Kaszubach.

Na naszych Kaszubach dzieje się coraz to lepiej. Obok naszej gazety, która jako głównie dla ludu polskiego na Kaszubach przeznaczona, stoi od blisko ćwierć wieku na straży ducha i mowy polskiej, rozpoczęło od kilku miesięcy wychodzić w Kościerzynie miesięczne

czasopismo pod nagłówkiem „Gryf”, o którym już nieraz wspominaliśmy, i do czytania takowego zachęcaliśmy. My bardzo się z tego nowego wydawnictwa radujemy, raz dla tego, że każda nowa gazeta jest nowym zdrowym źródłem oświaty polskiej, a powtóre dla tego, że wydawnictwo to świadczy, iż nasze Kaszuby budzą się coraz to więcej do życia polskiego. Z nowego wydawnictwa radujemy się tem więcej dla tego, że głównymi jego wydawcami i redaktorami są synowie Kaszub, którzy, jakkolwiek na wysokich niemieckich szkołach w niemieckiej teraźniejszej kulturze wychowani, wychowali się na dzielnych wiarusów polskich, i tem samem złożyli świadectwo, że nasza polska kultura jednak jest mocniejszą od niemieckiej. W onym „Gryfie” postanowili ci nowi polsko-kaszubscy redaktorzy, którymi są panowie dr. Majkowski i dr. Kręcki, i rozmaici inni współpracownicy pisać o wszystkim, co dotyczy ludu kaszubskiego, a więc o jego przeszłości, o jego walkach z naporem niemieczyny, o jego kulturze rodzimej, o jego języku, i wogóle o wszystkim, co może się przyczynić na zewnątrz do zajęcia się naszych braci polskich ludem kaszubskim, a na wewnątrz do ukochania naszej polskiej narodowości. Nowi pracownicy będą pracowali w duchu szczerze polskim, będą więc pisali, że chociaż bracia kaszubi trochę inaczej mówią od reszty ludu polskiego, i ztąd tworzą osobny szczep polski, to jednakowoż zaliczają się oni do jednego wspólnego narodu polskiego, do którym pragną znosić wspólną dolę i niedolę.

Wicie bracia kochani, że z nowego pisma polsko-kaszubskiego jest właściwie co się cieszyć a to przede wszystkim dla tego, że zamknie się usta tym,

którzy to do ostatnich czasów ciągle gadali, że lud kaszubski to szczep odrębny, który wcale polskim nie jest, a byli i tacy, którzy, jakkolwiek przyznawali kaszubom pochodzenie polskie, to o lud polski na Kaszubach mało dbali, tak jakoby go byli na zagładę przeznaczili. Ztąd nie dziw, że nasi wrogowie wyzyskiwali takie gadanie, i tych pracowników, co to dla polskiej sprawy na Kaszubach pracowali i pracują, ale z po za Kaszub pochodzą, okrzyczeli za „wielkopolskich agitatorów”, którzy jako tacy jeno ten lud kaszubski buntują i od państwa pruskiego chcą oderwać, ażeby go do przyszłego Królestwa Polskiego przyłączyć.

Dużo szkodzili ludowi polskiemu na Kaszubach własni synowie wyższego pochodzenia. Pomijając już to, że ojczyste skiby nie kochali i z małymi wyjątkami jej się pozbyli, szerszemi sprawami polskimi mało się zajmowali, a nawet ku niemieczyźnie i centrowiźnie na dobre Ignąć zaczęli. W ostatnim czasie dużo się zmieniło na lepsze, pomimo to własni bracia dla ludu kaszubskiego stosunkowo bardzo mało pracowali, a jeżeli kto dla niego coś robił, to chyba we własnej parafii. Takich zaś kaszubów-polaków, coby dla całego kaszubskiego plemienia pracowali, coby tą pracą polską tak kierowali, jakoby pasterz trzodą, nie było zwłaszcza w tych ostatnich czasach, gdzie niemieczyńska robota szkoły i księży niemieckich zaczęła i tu coraz to większe szerzyć spustoszenia. Dała Opatrzność braciom kaszubom takich synów, co to dla ich kultury rodzimej pracowali, ale było to dawniej za lepszych czasów. Pierwszy był znany wszystkim dr. Floryan Ceynowa, który jednak z kaszubów chciał zrobić osobny naród, i od reszty braci

polaków chciał odłączyć, Nie można go za to potępiać, bo wówczas czasy były inne, dziś są też inne. Gdyby Ceynowa był dziś żył i widział, jak to bez oparcia o cały polski naród byłiby kaszubi skazani na zatopienie w niemieczyźnie, byłby z pewnością inaczej myślał. Szkody też żadnej nie wyrządził, bo jego apostołstwo owoców nie wydało. Drugim pracownikiem był ks. prob. Poblocki, a trzecim Jarosław Derdowski, co to napisał po kaszubsku rozmaite książeczki, jeszcze do dnia dzisiejszego gorliwie czytane. Ci dwaj ostatni byli od Ceynowy odmiennego zapatrywania, że kaszuba, choć mówi nieco odmienną gwara, zawsze jednak jest polakiem i zalicza się do wielkiego polskiego narodu. Ale na tych trzech pracownikach którzy wyszli z ludu kaszubskiego i dla niego pisali, skończyło się, i byłoby może źle z Kaszubami, gdyby nie nasza gazeta, która podtrzymywała polskiego ducha na Kaszubach, gdy jeszcze „Gazety Grudziądzkiej” nie było, a „Pielgrzym” nie był jeszcze tem, czem jest dziś. Rodowitych kaszubów z wyjątkiem krótkich miesięcy przy tej gazecie jednak nie było. Pomimo to pismo nasze dużo dla Kaszub dobrego zrobiło. Orale ono te nieuprawnione jeszcze dostatecznie skiby, i jeżeli ziarno dobre wschodzie poczyną, to w tem nie mało zasług ma i nasze pismo. Z owoców pracy około rozbudzenia polskiego ducha na Kaszubach my chyba najwięcej się cieszymy. Cieszymy się, bo teraz, gdy bracia kaszubi już mają własnych nieczonych braci, którzy im przeprowadzić poczynają, to już wogóle niema mowy o tem, ażeby ich system pruski kiedykolwiek pożarł. W tej przedewszystkiem intencji życzymy nowemu pismu „Gryfowi” w Kościerzynie wszel-

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Grek zdumiał, kiedy mu o tem doniesiono i mimowolnie przyszło mu na myśl widmo czarnego djabełka. Nad wieczorem skorzystał z wolnego czasu i udał się do domu softy, obok wielkiego minaretu. Znajdowało się jeszcze dużo ludzi przed domem, najwięcej starców z biedniejszej klasy.

— Powiedz mi jednak — zwrócił mowę Lazzaro do jednego starego hamala (tragarza), który stał na boku z kilkoma osobami — czy tutaj znajduje się na górze cud, dziewczyna zmartwychpowstała?

— Tak, znajduje się na górze! Idź tam i podziwiał!...

— Któż ona jest i jak się zowie?

— Tego nie wiem! Po co nam nazwisko? Jest prorokiem to wystarcza! — rzekł stary hamal.

— Można więc ją teraz zobaczyć?

— Można, jest jeszcze dosyć ludzi na górze! Kiedy mówi, to brzmi głos jakby z nieba — ciągnął dalej starzec, zwróciwszy się teraz do swego grona.

Lazzaro wszedł do domu, w którym jeszcze była wielka ciżba. Każdy chciał cud zobaczyć, wielu chciało się o coś zapytać, najwięcej jednak szło tam przez prostą ciekawość.

Nakoniec dostał się Grek przez tłumy na schody. Wszędzie tłok był ogromny. Nikt nie mógł się dostać na górę, nikt nie mógł zejść na dół. Można się było dziwić, że się schody nie załamały.

Lazzaro umiał sobie radzić w podobnych wypadkach. Posiłkując się lokciami, wzywał o zrobienie mu miejsca księżnej. Wiele usłuchało tego rozkazu i usunęło się na stronę, innych sam przy pomocy rąk usuwał z drogi i nakoniec dostał się szczęśliwie na górę.

Tu jakkolwiek dużo było ludzi, łatwiej można było znaleźć miejsce.

Drzwi do pokoju, w którym się cud znajdował stały otworem i nietylko można było bez przeszkody wchodzić i wychodzić, ale nawet i widzieć z sieni. Lazzaro dotarł do samych drzwi.

W pokoju, znajdowało się może z dziesięć osób różnej płci, które klęczały na dywanie. Pokój oświetlony był dwiema świecami woskowymi, które stały na ziemi po obu stronach proroka i zdawał się być podzielony na dwie połowy. Przy takim oświetleniu w pokoju panowało półświatło i proroka nie można było widzieć dokładnie.

Z obu stron przy świecznikach stali hodsze lub słudzy Imana, którzy pilnowali porządku. Okadzali oni pokój bursztynem.

Przed zwieszającym się dywanem siedział lub stał na wzniesieniu ów prorok, którego tylko głowę widać było, gdyż reszta ciała ukryta była w kafta-

nie lub płaszczu, bogato przeszywanym złotem.

Prorok ów miał na głowie chustkę, a na dolnej części twarzy zasłonę i tylko oczy były zupełnie odkryte.

W chwili, kiedy Lazzaro ukazał się na progu i patrzył na tajemniczego proroka, dał się słyszeć głos tegoż. Mówił on z nieopisaną słodyczą, głos jego brzmiał niby muzyka z nieba i dziwnie oddziaływał na tych, którzy klęczeli wokoło i nabożnie słuchali:

— Czyż mam żądać prócz „Allaha” innego sędziego? Jest on tem, którego koran wam objawił dla rozróżnienia dobrego od złego! Dla tego niepowinniście wątpić! Słowo Allaha jest doskonałą prawdą i sprawiedliwością! Jego słowa nikt zmienić nie może! On wie o wszystkim i wszystko słyszy!

Głos proroka ucichł teraz, jednak zdawało się, że brzmi jeszcze ciągle, jak głos dzwonu, jak muzyka.

Lazzaro widział, że przy jej nogach leżały wszelkiego rodzaju dary, które jednak dwaj dozorey od czasu do czasu usuwali na stronę.

Po głosie Grek natychmiast poznał Czarną Syrrę... i ona musiała go także widzieć, jednak niczem nie dała poznać tego po sobie.

Lazzaro czuł jak wielkie mu teraz groziło niebezpieczeństwo, kiedy Syrra pozostawała jeszcze przy życiu! Mógł

*) Ustęp z szóstej sury.

nie bez powodu obawiać się jej nienawiści! Nikogo pewno Syrra nie nienawidziła tak bardzo jak jego.

Jakim sposobem Syrra wydobyła się z grobu, zostało to dla niego zagadką. Stanowczem jednak było, że żyła! W tem znowu dał się słyszeć cudownie piękny, jakby z nieba pochodzący, głos.

— Wywierni nie zawijajcie przyjaźni z tymi, którzy nie należą do waszej wiary! Pragną oni tylko waszej zguby! Nienawiść swoją już oni wypowiedzieli, ale gorsze jeszcze zamyka się w ich piersi!*)

W tej chwili słowa Syrry przerywane zostały głośnym krzykiem.

Przy wejściu ukazała się, załamując suche ręce, stara kabalarka Kadisza! I ona poznała swoją zmarłą i pogrzebaną córkę po głosie!

— Tak... tak! — wołała stara i rzuciła się między klęczących ludzi na dywanie. — To nie jest żadne kłamstwo! To jest istotnie moja córka Syrra, która zmartwychpowstała! Ale dla czegoż nie powróciłaś do mego domu? Czemu przybyłaś tutaj, do obcych — ciągnęła dalej, chciwym rzucając wzrokiem na przyniesione jej podarunki. — Tak, to cud wielki! Ty jesteś Syrra, moja córka, która nieżywa pogrzebaną została!...

*) Ustęp z trzeciej sury koranu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kiego powodzenia. Niewątpliwie będzie je miało, bo w złożej intencji powstało, a takiej pracy sam Pan Bóg błogosławi. Niech około tego pisma gromadzi się jak największy zastęp pracowników, bo tem więcej będzie później przewodników. My z nowym piśmie pragniemy pracować ręką w rękę, i spodziewamy się, że i ono darzyć nas będzie życzliwością, bo tylko przy wspólnej zgodnej pracy może nasza sprawa polska tem lepiej się rozwijać. Niechaj nowi pracownicy rozwijają skrzydła polskie do lotu, my z radością w sercu życzymy im, ażeby porywali za sobą jak największy zastęp młodych sił. Oby ta praca była zawsze zgodna, bo wtedy będzie ona też prawdziwie płodną.

A teraz szanowni czytelnicy przeczytajcie sobie, co o ostatnim numerze „Gryfa” nam piszą, a o czem piszemy na innym miejscu.

Nasza przyszła polityka.

Gazety nasze polskie rozmaicie pisały o posłach polskich z powodu tego, że prawie wszyscy z nich przy ostatniej wielkiej reformie finansowej głosowali z niemieckimi partjami. Pewna część polskich gazet wciąż jeszcze posłów polskich za to go gani, bo ich zdaniem weszli oni w braterstwo z partjami niemieckimi niby Piłat w Credo. Ni tam byli potrzebni, ni pożyteczni dla polskiego społeczeństwa. My tam w tej sprawie już się dosyć wypowiedzieliśmy, i dziś jeszcze stanowczo oświadczamy, że posłowie nasi najlepiej wiedzieli, co czynili, i że nie mamy najmniejszego powodu ganić ich za to, co uczynili.

Walka głównie o to się toczy, czy nam lepiej będzie, gdyby posłowie nasi współpracowali w przyszłości z partjami niemieckimi w pracach parlamentarnych, albo czy nam nie będzie lepiej. Odnosno gazety polskie powiadają, że nam lepiej nie będzie, gdyby zatem Koło Polskie popierało politykę przyszłego bloku rządowego, toby mogło narazić się jeno na lekceważenie naszych wrogów i to słusznie. My polacy nie więc sobie nie polepszylibyśmy, w dodatku zaś doczekalibyśmy się tego, żeby z nas nie sobie nie robili. Toć chcą podobno zabronić parcelacji wielkich polskich majątków pomiędzy polaków. Chcą więc uknąć prawo, na mocy którego żaden polski posiadzieli ziemski nie miałby prawa polakowi gruntu sprzedać, jeno kolonizacyi, ażeby zapobiegać polskiej kolonizacyi. Tak oto pisze jedna część gazet. Druga część gazet, i stojących z nimi polityków, jest jednakowoż odmiennego zapatrywania. Do tych polityków zaliczają się pomiędzy innymi posłowie Napieralski i Dziembowski. Poseł Dziembowski powiedział na wiecu w Mogilnie, że konserwatyści nie będą oddać na polaków tak ostrych praw kuli, jak to czynili dotychczas, chociaż swoją drogą niemieczyzny na polskich ziemiach szerzyć nie zaprzestaną. To już jest zdaniem p. Dziembowskiego korzyść, jaką polscy posłowie odnieśli z powodu swego stanowiska przy reformie finansowej.

Poseł Napieralski powiada zaś tak: „Konserwatyści są zwolennikami chrześcijańskiego ducha, polacy winni ich więc popierać jako chrześcian przeciwko partjom pogańskim”.

Nasza gazeta nie jest ani zatem, ażeby posłowie nasi zupełnie się z partjami niemieckimi w pracach parlamentarnych nie wdawali, ani też nie jest z drugiej strony zatem, ażeby się na wiarę nowego bloku zupełnie zaprzęgli. Nie można od posłów naszych żądać, ażeby z partjami konserwatywną i centrową wcale nie współpracowali, bo to sprzeczniłoby się politycznemu rozumowi. Gdy chodzi o obronę spraw kościelnych i takie prawa, przy których chodzi o obronę ducha chrześcijańskiego w państwie niemieckim, tam przecież posłowie nasi nie mogą się usuwać od współpracy. Nie można dalej żądać od naszych posłów, ażeby nie współpracowali z partjami niemieckimi nad prawami podatkowymi, które dla nas szkodliwymi być mogą. Toć wyborcy przecie posłów posyłają do Berlina nie tylko na to, ażeby naszym praw narodowych bronili, ale zarazem ażeby bronili naszych praw materialnych. A jeżeli mają z korzyścią pracować, natenczas muszą przecież wiedzieć, jaki tam duch wieje w tych partjach, od których

lepsze albo gorsze prawo zależy. Toć chyba nieukiem politycznym musiałby być ten, któryby w takiej współpracy posłów naszych dopatrywał się szkodliwości dla naszej narodowości. Gdyby posłowie nasi nie mieli w Berlinie praktycznej polityki robić, jeno chyba przy głosowaniach głowę otwierać, ażeby powiedzieć: „tak” lub „nie”, no to chyba ich tam wcale nie posyłać. Przecież my ich na to do Berlina obieramy, ażeby oni targowali się o naszą polską skórę, bo przecie od tego, co tam w Berlinie robia, nasz los zależy. Gdy zaś nasi posłowie nie mieliby tego robić, to robia za nich inni, jeno, żeby to wyglądało trochę gorzej.

Byłoby co innego, gdyby nasi posłowie zaprzękali się zupełnie na wiarę partji konserwatywnej lub centrowej, gdyby zatem weszli do ich bloku i głosowali za wszystkim, co te dwie partje uznają za dobre, a więc naprzykład podatki na wojsko, na marynarkę, i na takie rzeczy, które te dwie partje niby w interesie państwa za dobre uznają. Wówczas prowadziliby tak zwaną ugodową politykę, hoby to było z krzywdą i z niebezpieczeństwem dla naszej sprawy. Posłowie nasi zaś mają prowadzić nie ugodową, jeno pozytywną politykę, to jest współpracować z partjami niemieckimi dla tego, ażeby korzystne prawa pomódz przeprowadzić, szkodliwe zaś odrzucać. W ten sposób nie będą posłowie nasi prowadzili żadnej rządowej roboty, jeno tę rządową robotę będą krzyżowali.

Piszą nam o nowym piśmie

„GRYFIE”

Jak wiadomo, przyjęła nowo założona Spółka Wydawnicza w Kościerzynie wydawnictwo miesięcznika „Gryf” pisma dla spraw kaszubskich, które po ówierócorocznej przerwie znowu wychodzi.

W tych dniach wręczono nam zeszyt VII, pierwszy, który wyszedł nakładem nowej spółki. W artykule wstępnym objaśnia dr. Majkowski przyczyny powstania ruchu młodokaszubskiego, którego organem jest „Gryf”. W pierwszym względzie ruch ten ma na oku cele kulturalne pod hasłem: „Co kaszubskie, to polskie”, chce on się przyczynić do dorobku kulturalnego i społecznego na Kaszubach, do odrodzenia Kaszub i zachowania ich od germanizacji przez pielęgnowanie pierwiastków kaszubskich. Autor omawia obszernie idee podstawowe i cele ruchu młodokaszubskiego, odpowiadawszy stanowczo na zarzut wyłączenia ludu na Kaszubach z pod rezerwy narodu polskiego. Przeciwnikom ruchu młodokaszubskiego, radziłbym przeczytać z uwagą artykuły wstępne w num. 1, 3 i 7 Gryfa i poinformować się osobicie na Kaszubach o stosunkach tamtejszych. Przekonają się oni, że ludzie, stojący za „Gryfem”, znajdują się na dobrej drodze, prowadzącej do odrodzenia Kaszub.

Na wyszczególnienie zasługuje też ciąg dalszy pracy dr. Majkowskiego „Chaty podziemne w Skorzewie”, w którym opisuje autor chaty wystawkowe Górno i Hetmańskiego w Skorzewie. Podany widok i rys poziomy owych chat uwidatnia dokładnie charakterystyczne osobliwości chat kaszubskich.

Omawiając broszurę dr. W. Kętrzyńskiego „Z archiwów i bibliotek szczeecińskich” podaje „Gryf” jako ciekawy przyczynek do historii germanizacji kaszubów list pastora Hakena z roku 1780. Wynika z niego, że środki germanizacji przed przeszło stu laty przypominają żywo usiłowania dzisiejsze pewnych księży germanizatorów.

W artykule „Muzeum kaszubskie w Wdzydzach” opisuje Janowicz wycieczkę swoją do Wdzydz, dokąd się wybrał, aby poznać oryginalne zabytki kaszubskie, zebrane i nagromadzone przez p. Gulgowskiego w domku charakterystycznie kaszubskim.

Następują trzy bajki kaszubskie: „O małpie i biednym szewcu, co ni-może być”, „O pożyczonem detku”; dalej dokończenie powieści „Nigdzie do zguby nie przyjdą kaszubi” i różne uwagi.

Widzimy, że treść VII zeszytu „Gryf” jest bardzo urozmaiconą. Artykuły są zajmujące i pouczające. Życzymy Gryfowi ze względu na jego szlachetne cele najlepszego powodzenia.

Bobrius.

Korespondencye.

— Suleczyn. Od pięciu tygodni mamy tu wikarego. Niektórzy ludzie tu gadają, że mają być wybory kościelne; ile w tem prawdy, nie wiemy. Wybory kościelne były 20 września zeszłego roku, tak jak prawo przepisuje, więc były prawne i ważne. Pod datą 17 grudnia zeszłego roku nadeszło do władzy biskupiej pismo jakieś, które nam ks. proboszcz w sam Nowy Rok przeczytał z ambony. Pismo to podpisało około 40 parafian, którzy wcale nie wiedzieli, co podpisali. Gdy się o tem na Nowy Rok dowiedzieli, poszli do proboszcza, i podpis cofnęli. Pismo to miało być protestem przeciw wyborom kościelnym. Przykra to sprawa o tyle więcej, że oddana została do sądu i rozegra się niebawem w Gdańsku. Tam się wykaże, że zeszłoroczne wybory kościelne były ważne; a co prawne i ważne, zostanie prawem i ważnem.

Zeszłego roku już miała być budowana nowa organistówka. Wszystko było wypracowane, wszelkie prawne formalności już były ukończone, budowa już miała być wypisana na submisję, gdy w ostatniej chwili 5 członków dozoru kościelnego napisało do regencyi, że budowa ta za droga. Chcieli tańszą mieć, chociaż ci sami panowie się byli zgodzili na kosztorys i go podpisali. Regencya oddała sprawę ministrowi oświaty, który rozstrzygnął, że patron fiskalny nie ma żadnego obowiązku dać na budowę budynków organistowskich i na utrzymanie takowych. Więc parafia sama będzie musiała ponieść wszystkie koszty budowy. Takiego następstwa można było uniknąć.

W imieniu parafian.

(Resztę wypyszczamy, bo to sprawa wewnętrzna parafii. Mogłyby powstać wątpliwości, a pismo w interesie ogólnego dobra musi tego unikać. Red.)

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W Badeni nastąpiły w sobotę ściślejsze wybory do sejmu, po których się wykazało, że na 73 posłów sejmowych, których tam wybierają, socjaliści przeprowadzili 20 czy też 21. Centrowcy stracili 2 okręgi i liczyć będą 26 posłów, liberałowie stracili blisko połowę okręgów, liczyć będą teraz zaledwie 16 czy też 17 posłów. Wszystkie te okręgi odebrali im socjaliści. Oprócz tego wybrano 5 demokratów, 1 postępowca i 3 konserwatystów.

— Austria. Cesarz zatwierdził ustawy, które odbierają wszelkie swobody i wolności słowiańskim narodom w krajach z ludnością niemiecką. Na mocy tych ustaw uczyć będą w przyszłości w szkołach tych prowincji wyłącznie Niemcy nauczyciele. Czescy ministrowie, którzy na te rozporządzenia się nie godzą, poskładali urzędy.

— Austriacki następca tronu będzie znowu gościem cesarza Wilhelma i to 12 i 13 listopada, gdzie obydwa polować będą w Letzlingen na rogacze.

Na rogacze będą obydwa monarchowie polowali, a o wzajemnej polityce austriacko-niemieckiej będą niezawodnie myśleli.

— Rosya. Gazety piszą, że trójprzymierze rozlatuje się, i że ostatnie spotkanie się cara z królem włoskim do tego się przyczyniło. Chwilowo będzie się ono jeszcze trzymało kupy, ale rozleci się napewno, gdyby Niemcy i Austria nie zaprzęstały kreciej roboty na Bałkanach wśród tamtejszych narodów słowiańskich. Włochy i Rosya na to nie pozwolą.

Widać, że przyjaźń pomiędzy Rósyą i Włochami z jednej, a Niemcami i Austrią z drugiej strony musi już być bardzo krucha, skoro rządy tych państw tak sobie wyrażają. Zgody rzetelnej pomiędzy narodami nie będzie też dopóty, dopóki nie zaprzestaną wyciągać rąk po cudze dobro. Niech dadzą Turkowi i narodom słowiańskim na Bałkanach spokój, a zaraz będzie lepiej.

— Z małżonką cara jest widocznie bardzo źle, chociaż starają się przemilczeć jej chorobę. Czy carowa cierpi na pomieszanie zmysłów, jak przedtem głoszone, niewiedzieć. Obecnie donoszą znowu, że choruje na ciężki reumatyzm, który jej nogi poskręcał tak dalece, że poruszać się nie może. Lekarze leczą ją pewnym gatunkiem szlamu.

— Grecya. W Grecyi jest podobno tak

źle, że dobrzy patryoci lękają się o przyszłość kraju. Żle jest przedewszystkiem dla tego, że we wojsku żadnej karności niema, i że oficerowie greccy, jak się to pokazało na przykładzie porucznika Typaldosa, przestają starszych słuchać i na własną rękę bunt urządzają. Rząd coprawda stłumił bunt Typaldosa i pokazał, że ma jeszcze wojsko w rękę. Ponieważ wojsko jest jednak obecnie w Grecyi wszechwładne, więc gdy się oficerom zachce, mogą w danym razie nie tylko ministrów, ale i króla usunąć od rządów.

— Tron króla greckiego chwiewie się coraz więcej, chociaż car przy spotkaniu się z królem włoskim miał widocznie zamiar tron ten wzmocnić. Z Grecyi piszą, że naród grecki jest przekonany, iż król złoży koronę, i uda się ze swą rodziną na zamek Monrepos. Cesarz Wilhelm radził siostrze swej, żonie teścia, że niechże greckiego królewicza, zamieszkałego na jego zamku na wyspie Korfu.

— Król grecki zali się w angielskim piśmie „Times” na Anglię i zarzuca rządowi angielskiemu, że w roku zeszłym przyrzekł, iż Grecya wyspę Kretę otrzyma na własność, jak Austria Bośnię i Hercegowinę otrzymała. Anglia i reszta państw nie dotrzymała jednak przyrzeczeń. Rozgoryczony naród grecki upatruje w swym królu kozła ofiarnego i jego czyni za wszystko odpowiedzialnym.

Król angielski jest szwagrem króla greckiego. Anglia postępowała z Grecją, jak strzelec z niedźwiedziem. Strzelec niedźwiedzia nie posiadał, a już jego skórę sprzedawał. Anglia sprzedawała Kretę Grecyi naprzód, tymczasem turek wzmocniwszy się na zdrowiu, nie dopuścił do tego. Nie powinien się być król grecki na cudzą własność laszczyć, byłoby mu to zdrowiej.

— Włochy. W pierwszej połowie listopada nastąpi w Rzymie konferencja, na której przyszyły los wyspy Krety się rozstrzygnie. Posła tureckiego do narad nie zawezwają, jeno go później o wyniku narad zawiadomią. Na korzyść turka te narady napewno nie wypadną.

— Francya się coraz więcej wyludnia, a to dla tego, że małżeństwa tam są albo bezdzietne, albo mają co najwyżej dwoje dzieci. Więcej dzieci francuskie małżeństwa mieć nie chcą, i stąd to pochodzi, że ludność prawie wcale nie przybiera. Po kilku latach liczyć będzie Francya zaledwie połowę tej ludności, jaką posiadają obecnie Niemcy. Armia francuska staje się coraz mniejszą od niemieckiej, chociaż urzędy wojskowe biorą na żołnierzy, kogo mogą. Ale pomimo to brak wojska, zwłaszcza na zagraniczne kolonie, których Francya posiada bardzo wiele. Postanowiła radzić sobie ona obecnie w ten sposób, że próbuje tworzyć armię z czarnych żołnierzy. W Algierze w Afryce stać będzie niebawem załogą cały batalion czarnych żołnierzy, a gdy się pokaże użytecznym, tworzyć będą z czarnoskórców całe pułki, a nawet korpusy. Do Europy tych żołnierzy jednak nie posła.

— Rząd francuski zamierza budować olbrzymie okręty o pojemności 22 do 23 000 ton, z których każdy kosztowałby 55 milionów franków.

— Anglia jest pewnie jedynym krajem w Europie, który towarów z obcych krajów clami nie okłada, skutkiem czego niejedna zagraniczna rzecz, jeżeli jest tańsza od fabrykatu angielskiego, ma w Anglii lepsze nierzawo powodzenie, jak we własnym kraju. Ku obronie własnego przemysłu poczyną w narodzie angielskim szerzyć się agitacja za zaprowadzeniem ceł. Skutek byłby ten, że towary obce okładanoby takimi clami, ażeby nie były tańsze od krajowych wyrobów i konkurencji im nie robiły.

Teraźniejsi angielscy ministrowie są przeciwnikami ceł, ale naród jest widocznie za clami, bo przy każdym prawie wyborze posła zwycięża kandydat unionistyczny, to jest zwolennik ceł. Świeżo wybrany został unionista w okręgu Bermonsdey i gazety angielskie piszą, że to jest najlepszym dowodem, iż clą w Anglii zaprowadzone być muszą i też zaprowadzone będą.

— Hiszpania. Rząd hiszpański lęka się rewolucji, a ponieważ lęka się ostrej nagany ze strony posłów, których mowy tem więcej mogłyby naród rozjątrzyć, przeto parlament zostanie odroczone do

luto go do chwili, w której wzburzenie w narodzie uspokoi się nieco.

— Mason i anarchista Ferrer, o którego masonstwo i antychrześcijańskie żydostwo nieludzki wrzask urządziło, był to sobie najpospolitszy lajdak i wyrzutek społeczny. Miał ten człowiek trzy ślubne córki, ale pomimo milionowego majątku wcale się o nie nie troszczył. Jedna pracuje jako robotnica, druga jako artystka przy teatrze w Paryżu. Ojczulek ich prowadził zaś rozpasane życie z kochanicą, której zapisał pół majątku swego, drugie zaś pół majątku otrzymał pewien anarchista, żyjący w Anglii. Córkom zaś zapisał każdej po 1600 marek, bo tyle podług prawa zapisał im musiał. Wydziedziczył je zaś pono dla tego, że się lichy prowadziły. Wydały się widocznie za ojcem.

Tak oto wygląda ów święty i męczennik wszelkiego gatunku masonów, liberalów, socjalistów, anarchistów i innych przewrotników porządku Boskiego i ludzkiego.

— Japonia. Zamordowany książę Ito był wielkorządcą na wyspie Korei. Koreańczycy, kochający nade wszystko swą wolność, nienawidzili tego dostojnika, bo on żelazną ręką starał się o to, ażeby z Korei zrobić prowincję japońską i kazał tępić bez miłosierdzia tych wszystkich patryotów koreańskich, którzy się temu opierali. Koreańczycy kochający wolność swego kraju, postanowili zatem męka tego pozbyć się. Morderca należał do spisku i do tego się przyznał. Morderstwo nastąpiło w Charbinie podczas spotkania się zamordowanego z rosyjskim ministrem skarbu Kokocewem i kilku oficerami.

Japończycy wiedzą dobrze, że Koreańczycy żywią do nich wielką nienawiść i ztąd lękają się, że po powyższem morderstwie nastąpią morderstwa dalsze. Na powyższym przykładzie pokazuje się, że ciemnienie obcego narodu nigdy błogosławieństwa nie przynosi.

— Naród japoński jest w ciężkiej żalobie z powodu śmierci księcia Ito. Zamordowany dostojnik był bowiem dla swej ojczyzny najtroskliwszym ojcem, który z japończyków zrobił wielki naród. On to głównie zaprowadził w Japonii europejską kulturę, on głównie stworzył potężne wojsko japońskie, i prowadził zwyciężkie wojny z chińczykami i rosyjanami. Gazety niemieckie piszą, że w ojczyźnie zwano go japońskim bismarkiem, bo jak Bismark stworzył potężne Niemcy, tak Ito stworzył potężną Japonię.

Śmierć tego wielkiego męża przypisują japończycy Rosyi. Podejrzewają rosyjan, że na dworcu w Charbinie, na którym morderstwo zaszło, naumyślnie strażnie nie rozstawili, chociaż poprzednio gadano o tem, że na morderczy zamach się zanosi. Oburzenie na rosyjan jest podobno tak wielkie, że lękają się, ażeby to nie przyspieszyło nowej wojny pomiędzy Rosyą a Japonią, na którą oddawna się zanosi.

— Ameryka. Rząd amerykański zamierza podobno budować daleko większe okręty wojenne od angielskich. W styczniu wypróbowany zostanie nowy system armat morskich, które mają również przewyższać armaty angielskie. Od wyniku tych prób będzie zależało, czy Ameryka jeszcze większe okręty będzie budowała od angielskich.

Wiadomości kościelne.

— Diecezja chełmińska. W uroczystość Wszystkich Świętych najprzew. ks. biskup-sufagan w kościele katedralnym odprawił sumę pontyfikalną i zakończył paździenikowe nabożeństwo różańcowe.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 4. listopada 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 2. listop. pod Toruniem 0,20, + pod Fordonem + 0,14, pod Chełmem + 0,18, pod Grudziądem + 0,30, pod Kurzębrak + 0,56, pod Malborkiem + 0,10, pod Tczewem + 0,72, pod Schiewenhorst + 2,38.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— W pobliżu warsztatów okrętowych Schichana zderzył się wagon kolei ulicznej z wozem naftowym i to

z taką siłą, że woznica na bruk wyjechał i ciężko się potłukł. Wagon kolejowy doznał również silnych uszkodzeń. Wina zderzenia polega podobno tak na jednej, jak drugiej stronie.

— Sopot. W Berlinie utworzyła się z kapitałem 20 tysięcy marek spółka, która postanowiła po znaczniejszych miastach zakładać ujeżdżalnie dla nowego sportu, polegającego na jeździe na kółkach. Odnośny przyrząd, mający 4 kółka, przypina się do nogi, jak lyżwy. Człowiek porusza się z jego pomocą, jak wóz. Taką jazdę można jednakowoż urządzać tylko na drogach twardych, a gładkich, które mają w bardzo wielkich i bogatych miastach, jak na przykład w Berlinie. Podobną ujeżdżalnię zaprowadza odnośna spółka tu w Sopocie na gruncie inżyniera będzie Försterlinga z Berlina. Będzie ona obejmowała przestrzeń 1000 kwadratowych metrów. Na razie zaprowadzają ją na rok na próbę. Gdy się opłacała przedłużą kontrakt.

— Orunia. W niedzielę dopołudnia przejechał pociąg towarowy czyscieli maszyn Böhmkego, i urwał mu obydwie nogi poniżej kolana. Nieszczęśliwego człowieka, liczącego 35 lata, odstawiono do lazaretu, pytanie jednak, czy się powiedzie ocalić mu życie.

— Chylonia. W hotelu „Lindenhof“ przy dworcu chylonskim odbędzie się 11 listopada po obiedzie o 1/3 sprzedaż drzewa na opał.

— Kłodawa. W Jagatowie pokłócił się posługacz Gollnau z Jagatowa z oberżystą tutejszym, u którego był na służbie. Tak się w końcu rozsiadli, że wypalił do niego dwukrotnie z rewolweru. Sprawca został przyaresztowany.

— Żarnowiec. Wiec w Żarnówcu odbył się można powiedzieć bez przeszkód. Zebrał się zastęp licznych wiecowników w domu p. Plińskiego. Na początek zaśpiewano „Serdeczna Matko“. Gdy zbrojni wiecownicy prześpiewali półtorej zwrotki wszedł p. Maurach z Gdańska, reprezentant policji i zakazał śpiewu owej pieśni. Poczem p. sędzia Chmielewski oficjalnie wiec zagał. Na prezesa wybrano p. Budnika z Odargowa, który dziękując wiecownikom za zaufanie udzielił głosu p. sędziemu Chmielewskiemu, który wyjaśnił pięknymi słowy dobitnie prawo o zebraniach i postępowanie sobie z policją. Zakończono wiec pieśnią: „Kto się w opiekę“. Pan Maurach z Gdańska, soltys z Żarnowca i 4 żandarmów było obecnych.

— Zebrano na dom polski w Gdańsku przy zabawie familijnej u p. Goźka w Sławoszynie 87 fen., a u p. Żaczka także przy zabawie familijnej 2,31 marek.

— Małe Koczki. Niejaki Scheibe z Chylonii nabył młyn tutejszy od p. Rudolfa Siega za 24 000 marek, ażeby go zamienić na tartak parowy.

— Firog. W niedzielę odbywało się tu zebranie Towarzystwa Ludowego, na którym przemawiali pp. Pokorniewski i Szulc z Gdańska. Udział w zebraniu był jak zwykle, bardzo liczny.

— Kartuzy. Okradziona firma Mayera otrzymała dotąd z powrotem towaru za przeszło 1000 marek. Obydwie złodziejski znajdują się pod kluczem.

— Gniew. Wiec przedwyborczy, który się tu odbywał zeszłej niedzieli na sali p. Bartkowskiego miał bardzo podniosły przebieg. Wiec zagaił przewodniczący komitetu wyborczego ks. prob. Wiśnicki z Kościelnej Jani. Po wybraniu biura wygłosił poseł z powiatu lubawskiego p. Sikorski z Wielkich Chelmów sprawozdanie poselskie. Po nim ks. prob. Wolszlegier z Pieniążkowa mówił o ostatniej wielkiej reformie finansowej w parlamencie. Ks. prob. Kurowski z Łalków wygłosił naukę o wyborach. Pan przewodniczący zachęcał do jak najgorliwszego udziału przy wyborach. Pan Michnowski zwracał uwagę, że w Gniewie jest 200 socjalistów, którzy rekrutują się przeważnie z ludu polskiego. Nie byłoby ich zapewno tylu gdyby starano się w Gniewie więcej o organizowanie robotników w zjednoczeniu zawodowym polskiem. Występował również przeciw nadużywaniu napojów alkoholowych. Przewodniczący miejscowego Towarzystwa ludowego p. Brzeski zachęcał do gorliwego popierania Towarzystwa ludowego.

Na kandydata poselskiego do sejmiku

podano dotychczasową osobistość. Podnieść wypada, że we wieceu brało 10 czy 11 księży oraz pewien zastęp znaczniejszego obywatelstwa ziemskiego z okolicy.

— Lichnowy w pow. chojnickim. Kolonizacya nabyła tu majątek gospodarza p. Czerwińskiego, obszaru 220 mórg, za 76 500 marek.

— Chojnice. Słynne ze zatopienia zwłok zamordowanego Wintera jezioro tutejsze poczyna wysychać. Główną przyczyną tego objawu jest bezustanne osuszanie bagien w sąsiedztwie, skutkiem czego zanika zupełnie dopływ wody.

— Pokrzydowo Z.Pr. 1. 11. 1909. W niedzielę zawiązało się miejscowe stowarzyszenie „Straży“. Do zarządu należą: prezes p. Wincenty Jakubowski, zastępca p. Jan Kobyłski z Pokrzydowa, sekretarz i skarbnik p. Marcelli Cerafiński z Zastawia. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę w Pokrzydowie 21 listopada o 4 godz. po poł. u p. Br. Pirsiga. O czem zarząd osobno zawiadomi. Liczny udział członków konieczny. Bolesław Bardzki, starosta

— Starytarg. W niedzielę odbył się tu wiec wyborczy, zwołany przez przewodniczącego komitetu powiatowego p. Donimirskego z Hohendorfu, który zdał przewodnictwo w ręce p. dr. Rzepnikowskiego z Lubawy. Zastępcą obrano p. Donimirskego z Buchwaldu, ławnikami pp. Dębskiego, Wilczyńskiego i Grabowskiego. Przemawiali pp. Donimirski i dr. Rzepnikowski, z których ostatni mówił o naszym położeniu gospodarczym i politycznym. Panowie Hoffmann z Grudziądza i Kowalski z Pelplina zachęcali do pielęgnowania mowy ojczystej. Pan Kaszubowski z Mikołajek i p. Donimirski z Hohendorfu podziękowali za przemowę. Wiec odbył się w wozowni p. Dębskiego, bo polscy restauratorzy lękali się sali udzielić.

— Mikołajki. W święto Wszystkich Świętych był tu na dziedzińcu pana Wörtha wiec przedwyborczy, któremu przewodniczył p. Donimirski z Hohendorfu. Na ławników wybrano pp. Wörtha i Kaszubowskiego, Pan Donimirski mówił o wielkiej ważności wyborów, a p. Hoffmann o naszym położeniu. Pan Donimirski z Ramzów wezwał do czytania gazet i książek i do popierania kółek rolniczych. Pan Saszek żalił się, że piękne sale restauracyjne są tylko dla panów niemieców, gdy tymczasem polacy z tchórzostwa własnych redaków błakać się muszą po podwórzach. Pan Wilczyński ze Szwaby wygłosił naukę o wyborach.

Na zakończenie podziękowano wszystkim za urządzenie pięknego wieca i odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę“.

— Lubawa. Sprzedawczykostwo szerzy się w tutejszym powiecie w zatrważających rozmiarach. Gospodarz Januszewski w Pomierkach sprzedał swe gospodarstwo, obszaru 310 mórg obywatelom Hinzowi i towarzyszom za 130 000 marek. Pan Januszewski objął za to od kupujących majątek Hermanowo pod Biskupcem, obszaru 750 mórg, za 318 750 mórg.

Gospodarz p. Majewski w Kopaninach sprzedał swe gospodarstwo, obszaru 200 morgów, za 110 000 mar. komisji kolonizacyjnej. Żadza złota popechnęła go przeważnie do tego, ponieważ uzyskał 26 000 marek więcej, aniżeli w zeszłym roku sam za ten majątek zapłacił.

O ile nam wiadomo, to to już nie pierwszy majątek, który ten sam pan Majewski zaprzepścił.

Tuchola. W powiecie tutejszym odbywać się będą w przyszłym roku następujące jarmarki oraz targi na bydło: 5 kwietnia i 11 października we Wielkim Bysławiu, 28 czerwieca i 27 października we W. Śliwicach, 3 maja i 7 września w Pol. Cekeynie, 22 marca, 10 maja 12 lipca, 23 sierpnia, 12 października i 22 listopada w Tucholi.

— Toruń. Podoficer Schröder z 21 pułku zamierzał sobie w niedzielę rano życie odebrać. Przyłożył karabin do skroni. Kula zgruchotała mu kość w skroni, ale naruszyła mu mało co mózg, ztąd jest nadzieja ocalenia mu życia. Schröder zaniedbał w sobotę służbę w biurze i wałęsał się po mieście, za co czekała go kara więzienna. To właśnie było przyczyną targnięcia się na życie.

— 76-letnia wdowa Schiller, zamieszkała przy ulicy Badestr. num. 10

spadła ze schodów i doznała tak silnego wstrząśnienia mózgu, że niebawem życie zakończyła.

Wiec odbędzie się w przyszłą niedzielę w Starogardzie o godz. 4 po obiedzie u p. Gapy celem wyboru członków rady miejskiej. O liczny udział prosi Komitet.

Prusy Wschodnie.

— W Prusach Wschodnich cholera azjatycka zagościła na dobre. Poczyna bowiem ogarniać coraz to inne miejscowości, szerzy się przedewszystkiem w powiecie leckim. W Andreiszkach zapadły na nią dwie dalsze, w Skopie jedna osoba.

W Skopie zapadły na cholere dwie dalsze osoby. Dalsze wypadki tej straszliwej zarazy zaszły w kolonii Bismarcka pod Rusią, w miejscowości Remonii w powiecie labiewskim, w Kurkowie pod Nidborkiem na Warmii i w samym Królewcu. Władze przedsięwzięły jak najenergiczniejsze środki w celu wytopienia zarazy. Jestto jednak z wielkimi trudnościami połączone, ponieważ wody w rzekach zakażone są zarazkami cholery. Przedostały się one do nas z Rosyi.

Drobne nowiny.

— W Anglii zaszła na kopalni pod miejscowością Bargoed straszna eksplozja w chwili, gdy się na niej 35 górników znajdowało. 19 górników wydobyto żywcem. Podług dalszych wiadomości wydobyto dotąd z kopalni 11 zwłok. 10 robotników brak dotąd jeszcze.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie metalowców od Zjed. Zawod. Pol. w sobotę 6 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu Schichaugasse num. 7, wchód Rennerstiftsgasse.
W Gniewie Tow. lud. w niedzielę 7 list. o 1 po poł. u p. Bartkowskiego. Na zebranie przybędzie mówca zamiejscowy, dla tego prosi się o liczny udział.
W Łęgu Towarzystwo ludowe „Gwiazda“ 7 b. m. o 1 1/2 godz. po poł. u p. Małkowskiego.
W Grabowie 7 bm. Kółko rolnicze na Grabowie i Rożental u p. Jabłońskiego o godz. 4 po poł. Zapłać prenumeraty na „Kłosy“ i zaległych składek rocznych. Wstęp tylko dla członków.
W Bobowie 7 b. m. o godz. 4 po poł. Kółko rolnicze u p. Kaszubowskiego.
W Zblewie Towarzystwo ludowe 7 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Dobrowolskiego.
W Nowemmieście Tow. rolnicze 9 b. m. o 1 u p. Damratha.

Pocztą Redakcyi.

Do Koleczkowa. Trzebaby zaraz kilkaset wydrukować, bo jedna kosztowałaby kilkadziesiąt marek.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 2. listopada 1909.

Gatunek	Cena za podwójny cetr. mk.
Pszenica czerwona	21,00—21,30
„ biała	22,00—00,00
„ pstra	22,00—00,00
Zyto	16,15—16,10
Jęczmień	15,20—15,40
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,60—16,20
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,70—10,60
„ żytnie	0,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 2. listopada 1909.

Pszenica na lipiec	000,00 mk
Zyto na lipiec	00,25 „
Owies na maj	160,50 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,10 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	91,30 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	90,50 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	89,25 „
Rosyjskie banknoty	216,75 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 2. listopada 1909.

Spędzono: 274 sztuk bydła rogatego 104 cielat, 435 skopów, 1011 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	35—37	30—32	26—28	22—27	„
Woly	00—00	34—37	30—33	24—27	„
Krowy	00—00	33—35	27—30	21—24	„
Cieleta	00—00	54—58	45—50	35—40	„
Skopy	31—32	27—29	21—23	—	„
Świnie	58—59	55—56	53—54	50—52	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grima-mann w Gdańsku. Drukarnia i zakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Nowo otwarty

Stiefelkönig,

rozprzedaż obuwia spółki z ogr. por.

Breitgasse 120.

OBUWIE

dla dam, panów, dzieci

we wszystkich gatunkach skóry, również obuwie filcowe, trzewiki gumowe.

Największy wybór!

Solidne gatunki, foremne przyleganie!

Bardzo rzetelna usługa!

Dom towarowy Julius Heimann, Oliwa.

Podpadające tanie ceny w materyach na suknie i t. d. i na konfekcję

Materye czarne i kolorowe 3.00—0.45 mk.
Barchany gładkie i wzorzyste 0.75—0.30 mk.
Bieliznę na łóżka we wszelkiej cenie.
Gotowe poszwy na łóżka sztuka 2.00 mk.
Wsyby pod gwarancją pełne pierza . . . sztuka 2.70 mk.
Prześcieradła płóciennie i barchanowe sztuka od 1.00 mk.
Pierze i puch do pierzyn funt od 6.00—0.45 mk.
Wełnę do heklowania we wszystkich kolorach, funt od 1.80 mk.

Plaszcze damskie w eskimo i plusz nadzw. długie 48.00—7.00 m.
Jaczki damskie od 10.00—3.00 mk.
Spodnie wełniane i barchanowe od 6.00—1.25 mk.
Gacie od 4.50—1.00 mk.
Trykotaje, chusty i bieliznę spodnią w obfitym wyborze.
Koszule i majtki flanelowe i barchanowe.
Koszule męskie, damskie, i dziecięce
we wielkim wyborze i po tanich cenach.

Paletoty zimowe dla mężczyzn od 40.00—10.00 mk.
Jupy męskie od 18.00—4.50 mk.
Ubrania męskie od 48.00—24.00 mk.
Ubrania żakietowe męskie czarne i kolor. od 30.00—9.00 mk.
Ubranka dla chłopców od 3.00—1.75 mk.
Spodnie sztofowe dla mężczyzn od 10.00—2.50 mk.
jako też **wszelkie inne artykuły męskie**
we wielkim wyborze.

Uprzejma polska usługa.

Uprzejma polska usługa.

UWIADOMIENIE.

Z powodu podwyższonego podatku na papierosy byliśmy zmuszeni z dniem 1go września b. r. dotychczasowe opakowanie Noblessów zmienić na tańsze.

Natomiast jakość tytoniu nie uległa absolutnie żadnej zmianie. Kto inaczej twierdzi, mówi nieprawdę.

Wszystkie nasze Noblessy, Extra Noblessy i Imperyały są ręcznie robione.

W głównej naszej fabryce przy ulicy Moltkego zatrudniamy 650 robotnic
w drugiej przy ulicy Butelskiej 150 „
w trzeciej na Wildzie 200 „
w czwartej w Kościanie 175 „
w piątej w Gnieźnie 125 „
razem 1300 robotnic.

Dzienna produkcja 1 200 000 papierosów ręcznej roboty.
Obecnie poszukujemy jeszcze 200 robotnic.

**Fabryka papierosów „Patria“
Ganowicz & Wlekiński
w Poznaniu.**

Dom. Radoszewo (Reddischau)

Kr. Putzig ma za wartościową cenę do sprzedania
**kartofle dobre,
kapustę i jabłka zimowe.**

Z powodu choroby pani domu poszukuje się
niewiasty zdrowej,

w starszym wieku, któraby była zdolną panią
domu zupełnie zastąpić w mniejszym gospodarstwie. Zgłoszenia pod num. 3166 do admin.
„Gazety Gdańskiej“.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów
4 0/0 bez wypowiedzenia
4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 0/0 z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

**Specjalny zakład leczniczy
dla
chorych na serce i nerwy**

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospecta franko.

— Prospecta franko.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za to same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., przesyłką 55 fen. Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Pierniki

Markiewiczza

zadowolą

najwybredniejszego

smakosza

Wszędzie do nabycia

Zycie i objawienie

świątobliwej sługi Bożej Anny Katarzyny Emmerich
Str 424. Bez oprawy 2,00, z oprawą 3,00 m. Do nabycia w administracji „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

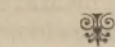
Czy chcesz dobrze kupić

== w Wejherowie ==

od swego? ➡

Masz

na to



Dom Katolicki
jedeny wielki polski handel

Który poleca

— osobliwie —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

August Elias

16—17 Firschmarkt 16—17

wyjątkowa oferta

materye na suknie i bluzki

metr 45 fen.

barchany velour metr 45 fen.

poszwy metr 30 fen.

wsyby nieprzepuszczalne

metr 45 fen.

koszule flanelowe od 3,50

spodnie boy od 3,00

jaczki boy od 3,25

koszule i spodnie barchanowe

od 1,20

koszule trykotowe i spodnie

kamizelki heklowane i jaczki

ubrania robocze

dla każdego zawodu.

Pierze na wyspy

i gotowa pościel.

2 uczni

celem gruntown. wydoskonalenia
w krawiecczoźnie męskiej

poszukuje zaraz lub później pod
korzystnymi warunkami

Paweł Broniszewski
mistrz krawiecki — Bütow 9P.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców,
przyjmie od zaraz

Wolff i Neumann

skład towarów kolonialnych,
skład żelaza i destylacya,
w Kartuzach.

Otwarcie interesu!!!

Szanownej Publiczności Gdańska i okolicy
donoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż otworzyłam
przy **ulicy Ketterhagergasse num. 14**

skład karmelków, konfitur i czekolady

oraz

== skład papieru ==

i wszelkich przyborów piśmiennych.

Staraniem mojem będzie mieć na składzie jak
najlepszy towar, aby Szanowna Publiczność pod
każdym względem zadowolnić. Polecając się łaskawym
względem i prosząc o poparcie kreślę się

z szacunkiem

Fr. Tylewska.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bądzkowski. Labudda.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historję Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.